

Pytanie dotyczące niewłączonych do zbioru dokumentów z zasobów Instytutu Pamięci Narodowej postawił doc. Stanisław Żerko. Z. Mazur wyjaśnił, iż materiały IPN są fragmentaryczne i nie wnoszą szczególnie istotnych informacji dotyczących merytorycznej działalności Instytutu, dlatego redaktorzy zdecydowali się pominąć tę część zbadanych materiałów.

Wątek obrazu Instytutu Zachodniego w oczach Niemców poruszyła A. Wolff-Powęska, przywołując kilka wspomnień z kontaktów naukowych zarówno z Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak i Republiką Federalną Niemiec. Wskazała, iż interesującym przyczynikiem mogłaby się okazać kwerenda zasobów tzw. archiwum Gaucka, gdyż istnieje wysokie prawdopodobieństwo istnienia w nim relacji na temat Instytutu Zachodniego.

Dr Hanka Dmochowska przypomniała, że materiały dotyczące dziejów IZ od wielu już lat publikowane są na łamach kwartalnika „Przegląd Zachodni” – zarówno w formie dokumentów, jak i wywiadów oraz opracowań o charakterze wspomnieniowym i zaapelowała o dalsze nadsyłanie wszelkiego rodzaju materiałów związanych z Instytutem.

Natalia Jackowska

SPOTKANIE Z BISKUPEM JOSEPEM HOMEYEREM

Dnia 30 kwietnia 2007 r. w gmachu Instytutu Zachodniego gościł dr Joseph Homeyer, emerytowany biskup diecezji Hildesheim. Wygłosił on wykład pt. *Europa a nasza służba pojednaniu*. Biskup J. Homeyer znany jest w naszym kraju przede wszystkim dzięki wieloletniemu zaangażowaniu na rzecz pojednania polsko-niemieckiego. Za zasługi na tym polu został w 2002 roku uhonorowany przez Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

Spotkanie otworzył dyrektor Instytutu Zachodniego prof. dr hab. Andrzej Sakson, który powitał zebranych. Następnie głos zabrał doc. dr hab. Tomasz Budnikowski, który przedstawił sylwetkę zaproszonego gościa. Biskup Joseph Homeyer w latach 1972-1983 pełnił funkcję sekretarza generalnego Konferencji Episkopatu Niemiec. 25 sierpnia 1983 r. został nominowany przez papieża Jana Pawła II na stanowisko ordynariusza diecezji Hildesheim. Funkcję tę sprawował do 2004 r., kiedy po ukończeniu 75 roku życia przeszedł na emeryturę. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Episkopatów Wspólnoty Europejskiej (COMECE). Kreśląc sylwetkę zaproszonego gościa, T. Budnikowski podkreślił wielkie zaangażowanie biskupa Homeyera na rzecz pojednania polsko-niemieckiego oraz jego przyjazne nastawienie do Polski i Polaków. Przypomnił zebranych, że będąc w gościnie w domu biskupa w Hildesheim widział zawieszony na honorowym miejscu portret prymasa Stefana Wyszyńskiego, wielkiego przyjaciela biskupa Homeyera.

Wreszcie głos zabrał biskup Homeyer. Najpierw podziękował za zaproszenie i ciepłe przyjęcie. Przypomnił, że jego pierwsze kontakty z Poznaniem sięgają czasów, gdy po raz pierwszy odwiedził metropolitę poznańskiego, nieżyjącego już arcybiskupa Antoniego Baraniaka (zm. 1977 r.). Następnie przedstawił temat oraz najważniejsze punkty wykładu, który składał się z trzech części. W pierwszej prelegent zamierzał mówić o trudnych

poszukiwaniach wspólnej europejskiej tożsamości. Druga część wykładu została poświęcona scharakteryzowaniu stosunków polsko-niemieckich na przestrzeni ostatnich 250 lat, ich długiej i wyboistej drogi od konfrontacji do pojednania. W ostatniej części wykładu biskup omówił specyficzne europejskie powiązanie między polityką a religią, które powinno zostać ujęte odwołaniem się do Boga w preambule przyszłej Konstytucji dla Europy.

Biskup Homeyer zauważył na wstępie, że rozpoczęty po zakończeniu II wojny światowej w Europie Zachodniej proces integracji europejskiej dokonał się przede wszystkim na płaszczyźnie gospodarczej. Zabrakło właściwego wyjaśnienia istoty pojęcia Europa. Nie próbowano określić i uwypuklić najważniejszych cech wspólnej tożsamości europejskiej, jak również wspólnej kultury europejskiej. Dlatego dla przyszłości wspólnoty europejskiej istotne jest, aby uwypuklić, wyjaśnić i na nowo sformułować pojęcie wspólnej tożsamości i kultury europejskiej, tak by potrafiła ona sprostać stojącym przed nią nowym wyzwaniom cywilizacyjnym. „Czy Europa jest ciągle projektem przyszłości? Czy dzisiejsza Europa jest zdolna do reform, zdolna do takiej odnowy, dzięki której pozostałaby Europą?”. Na pewno tak, a przykładem może być żmudny, bo trwający niemal 60 lat, proces uświadamiania Europejczykom ich wspólnej bolesnej historii czasów II wojny światowej. Uznanie *Holocaustu* stało się swego rodzaju kartą wstępu do współczesnej Unii Europejskiej. Na przykład były prezydent Rumunii Ion Illiescu, którego kraj ubiegał się o członkostwo w Unii Europejskiej, przyznał w imieniu swego narodu, że Rumunia czynnie uczestniczyła w procesie eksterminacji europejskich Żydów. Niestety nie wszystkie państwa gotowe są uznać winę za swe zbrodnie z przeszłości. Dotyczy to przede wszystkim Turcji, która w dalszym ciągu wypiera się odpowiedzialności za eksterminację Ormian w 1915 r. oraz Serbii, która nie pociągnęła do odpowiedzialności swej klasy politycznej za zbrodnie popełnione w czasie wojny domowej w byłej Jugosławii. Dopóki oba kraje nie uznają swych win, droga do Unii Europejskiej pozostanie dla nich zamknięta. Muszą one przejść przez podobną drogę, jaką przeszły wcześniej kraje europejskie, które potrafiły rozliczyć się z własną historią. W Niemczech tuż po zakończeniu II wojny światowej nie mówiło się publicznie o *Holocaustie*, o zbrodniach popełnionych wobec innych narodów. Istotniejsze były cierpienia poniesione przez naród niemiecki w wyniku przegranej wojny – zniszczenia wojenne, wysiedlenia, głód, okupacja aliancka. Praktycznie do początku lat sześćdziesiątych w szkołach Republiki Federalnej Niemiec nauczanie historii doprowadzano tylko do czasów cesarstwa i pierwszej wojny światowej. Dopiero w 1962 r. władze 10 krajów federacji włączyły do nauczania historii w szkołach tematykę związaną z dziejami III Rzeszy i zbrodni *Holocaustu*. Z biegiem lat dzięki liczny publicznym debatom, również telewizyjnym, kwestia winy Niemców za *Holocaust* i inne zbrodnie wojenne trafiła do świadomości społeczeństwa niemieckiego. Również w innych krajach europejskich, np. w Holandii i we Francji, kwestie współudziału w zbrodniach popełnionych na Żydach była przez wiele lat zbywana milczeniem. We Francji dopiero od około 10 lat otwarcie mówi się o współudziale Francuzów w zbrodni *Holocaustu*. Podsumowując pierwszą część swego wystąpienia biskup Homeyer stwierdził, że: „Pod koniec XX wieku stało się jasne, iż *Holocaust* ma centralne znaczenie dla wspólnej pamięci i tożsamości Europy. (...) Ta wspólna pamięć, która wyrosła w trudnym długoletnim procesie zmieniła Europę. Narody europejskie nie zamierzają prowadzić ze sobą wojen, lecz wspólnie, solidarnie rozwiązywać wszystkie problemy. O ile Unia Europejska będzie potrafiła udzielić odpowiedzi na tragiczną historię kontynentu, to pozostanie silną Unią”.

Dalszą część wykładu biskup Homeyer poświęcił omówieniu historii stosunków polsko-niemieckich. Skupił się na krótkim scharakteryzowaniu ostatnich bez mała 250 lat,

kiedy na skutek udziału Prus i Austrii w rozbiorach Rzeczypospolitej, relacje między obydwoma narodami uległy wyraźnemu pogorszeniu. Po zagarnięciu przez Prusy i Austrię znacznej części ziem polskich, zaczęło dochodzić do licznych konfliktów, a wręcz rywalizacji na śmierć i życie między Polakami i Niemcami. Napięcia te były podsycane przez nacjonalistyczną prasę po obu stronach barykady. Polacy obawiali się germanizacji, niemieckiego parcia na wschód i walczyli o przetrwanie pod jarzmem zaborców. To wtedy rozpowszechniło się wśród nich znane powiedzenie: „jak świat światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem”. Niemcy byli ze swej strony niewiarygodnie arogancy wobec swoich sąsiadów, odnosili się do nich z wyraźnym poczuciem wyższości, zachęceni do okazywania pogardy Polakom przez takich pisarzy jak chociażby Ernst Moritz Arndt. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. stosunki polsko-niemieckie w dalszym ciągu nie uległy poprawie. Niemcy domagali się rewizji Traktatu Wersalskiego w celu realizacji swych pretensji terytorialnych wobec Polski. Twórca *Reichswehry*, generał Hans von Seeckt, zauważył nawet, że „istnienie państwa polskiego jest dla Niemiec nie do zniesienia”. Prawdziwa katastrofa miała miejsce w czasie drugiej wojny światowej. Nawet w ostatnich latach dało się zauważyć wiele nieprzyjaznych gestów między oboma narodami. W Polsce nieprzychylnym okiem patrzono na zbliżenie niemiecko-rosyjskie za rządów kanclerza Schrödera, a w szczególności na projekt gazociągu bałtyckiego. Jednak relacje polsko-niemieckie nie opierały się tylko na nienawiści i zażartej rywalizacji. W 1965 r., kiedy wiele ran spowodowanych wojną i jej następstwami nie zostało jeszcze zablźnionych, biskupi polscy zwrócili się do biskupów niemieckich z otwartym listem zawierającym przesłanie „Przebaczmy i prosimy o przebaczenie”. Ten list i zawarte w nim przesłanie, choć przyjęte niechętnie przez wiele środowisk w Polsce i w RFN, stał się zaczątkiem procesu pojednania. Pięć lat później doszło do wizyty kanclerza Willy’ego Brandta w Warszawie i do uznania przez RFN granicy z Polską na Odrze i Nysie Łużyckiej. Z biegiem lat, a zwłaszcza po 1989 r., kontakty polsko-niemieckie na różnych szczeblach stawały się coraz intensywniejsze. Dzięki temu relacje między Polakami a Niemcami uległy wyraźnej poprawie. Jednak, aby proces pojednania zakończył się pełnym sukcesem „musimy odrzucić wszelkie uprzedzenia wobec siebie i wspólnie wyjaśnić wszelkie zaszłości z przeszłości”, ponieważ „pojednanie, znaczy nie tylko rezygnację z własnych ideologii i uprzedzeń, ale przede wszystkim zrozumienie drugiej strony. Pojednanie sięga dalej, niż wszelkie działania strategiczne (...) Pojednanie oznacza nowy początek w stosunkach między oboma narodami”.

Biskup Homeyer zwrócił uwagę, że w preambule do przyszłej Konstytucji dla Europy zabrakło odwołania do Boga i wartości chrześcijańskich. Spośród 25 krajów członkowskich Unii Europejskiej, które uczestniczyły w dyskusji nad kształtem nowej konstytucji, 15 zawarło w konstytucji preambułę. Jednak tylko 5 państw (Polska, Irlandia, Słowacja, Grecja, Niemcy) zawarło w preambułach odwołanie do Boga. W czasie obrad Konwentu Unii Europejskiej, który przygotowywał projekt konstytucji, doszło do dyskusji nad umieszczeniem w preambule odwołania do wartości chrześcijańskich. Większość państw członkowskich, przy gorącym poparciu Stolicy Apostolskiej (jak zauważył biskup Homeyer, żaden przedstawiciel kościoła nie uczestniczył w obradach Konwentu), była gotowa poprzeć działania zmierzające do umieszczenia w preambule odwołania do Boga i wartości chrześcijańskich. Jednak ostry sprzeciw wyraziła Francja wspierana przez Belgię. Francuzi powoływali się na istniejącą u nich od wielu lat zasadę rozdziału kościoła od państwa, oraz na fakt, że w przyszłości Unia Europejska może się poszerzyć o państwa muzułmańskie (Turcja, Albania, Bośnia i Hercegowina). Ostatecznie stanęło na odwołaniu do „tradycji humanistycz-

nej i religijnej” bez wymienienia konkretnego wyznania. Zdaniem biskupa Homeyera stało się to wbrew wielowiekowej tradycji europejskiej. Podsumowując wysunął następujące wnioski: 1) odwołanie do wartości chrześcijańskich w konstytucji powinno stać się dla społeczeństw demokratycznych swego rodzaju rękojmnią przeciw totalitaryzmowi, 2) odwołanie do wartości chrześcijańskich uwypukla idee wspólnej tożsamości europejskiej, 3) odwołanie do wartości chrześcijańskiej w konstytucji jest zarazem wezwaniem do nowej przyszłości dla Europy.

Po zakończonym wykładzie rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Pierwszy głos zabrał A. Sakson, który zapytał prelegenta o to, jak widzi on przyszłość stosunków polsko-niemieckich. Zdaniem bp. Homeyera przyszłe stosunki polsko-niemieckie powinny rozwijać się na bazie Trójkąta Weimarskiego, który może stać się motorem napędowym dla procesów integracyjnych w ramach Unii Europejskiej. Z drugiej strony podkreślił rolę pojednania w stosunkach między Polakami i Niemcami, dodając jednocześnie, że dopóki po obu stronach istotną rolę będą odgrywały tragiczne zaszczości z przeszłości, przeprowadzenie procesu pojednania będzie bardzo trudne. Doc. dr hab. Zbigniew Mazur odniósł się krytycznie do dwóch tez bp. Homeyera. Pierwsza teza dotyczyła ograniczenia negatywnej tradycji europejskiej tylko do *Holocaustu*, przez co uwypuklamy tylko skutek konkretnych działań, a nie ich mechanizm, nie ich system. Zdaniem Z. Mazura ta negatywna tradycja europejska odnosi się przede wszystkim do dwóch totalitaryzmów. Druga kwestia podniesiona przez Z. Mazura dotyczyła wyjaśnienia następującego problemu: dlaczego Niemcy dowiadują się o poczynaniach Eriki Steinbach i Związku Wypędzonych, czy też Powiernictwa Pruskiego dopiero wtedy, kiedy strona polska je nagłośni. Odpowiadając na pytanie pierwsze bp. Homeyer podkreślił, że *Holocaust* miał posłużyć przede wszystkim za przykład zbrodni dokonanych przez system totalitarny. Zgodził się z tezą, że negatywna tradycja europejska związana jest przede wszystkim z obydwojma totalitaryzmami – nazistowskim i komunistycznym. Odpowiadając na drugie pytanie prelegent przyznał rację Z. Mazurowi, dodał jednocześnie, iż brakuje wspólnej polsko-niemieckiej inicjatywy, dzięki której można by we wspólnym gronie wyjaśnić wszelkie sporne kwestie. Mgr Bartłomiej Wróblewski poruszył kwestię postępującego od 40 lat kryzysu i upadku kościoła niemieckiego. Czy po wyborze kardynała Josepha Ratzingera na papieża w Kościele niemieckim nastąpiła istotna zmiana? Bp. Homeyer nie zgodził się z tezą mówiącą o upadku Kościoła w Niemczech. Przyznał, że w ostatnich latach Kościół katolicki w Europie Zachodniej przeżywa kryzys, ale daleko mu do upadku. Wybór kard. Ratzingera na papieża był dla Niemców wielkim zaskoczeniem. Dwa lata po wyborze Benedykta XVI jego oddziaływanie na Niemcy jest nadal bardzo duże i inspiruje Kościół niemiecki do intensywnej działalności duszpasterskiej. Przed kilkoma laty w Niemczech mówiono, że trudno jest zrozumieć kardynała Ratzingera, że mówi przewlekłe, bez werwy. Obecny papież potrafi bardzo łatwo nawiązywać kontakty z ludźmi, jego przesłania trafiają na podatny grunt, a swą przyjazną postawą zaskarbił sobie sympatie wielu ludzi na całym świecie. Kolejne pytanie dotyczyło wizerunku Polski wśród młodego pokolenia Niemców. Prelegent zaznaczył, że przebywał w Polsce z liczącą 40 osób grupą młodzieży ze swojego biskupstwa. Początkowo młodzi Niemcy byli zamknięci w sobie i nieufni wobec Polaków. Jednak po kilku dniach bariera między nimi a młodymi Polakami została przełamana. Zawiązało się wiele przyjaźni. Młodzi Niemcy dostrzegli, że obraz Polski i Polaków nie odpowiada negatywnym stereotypom panującym w Niemczech. Ostatnie pytanie zadał mgr Ireneusz Smolarkiewicz, który przypomniał, że w powojennym świecie w Europie wartości schodziły na drugi plan, ważniejsze były kwestie gospodarcze.

Czy przy ewentualnym poszerzeniu Unii Europejskiej na kraje znajdujące się na peryferiach Europy ważniejsze będą wspólne interesy gospodarcze, czy też wartości kulturowe? W odpowiedzi biskup Homeyer przypomniał, że Europa jest większa od Unii Europejskiej i zrozumiałe jest dążenie kolejnych państw do przyłączenia się do wspólnej rodziny europejskiej. Jednak dla krajów znajdujących się na krańcach Europy przewidziana jest w najbliższej przyszłości wspólna pomoc gospodarcza, jednak bez prawa członkostwa w Unii. Kraje takie jak Ukraina, których przystąpienie do Unii nastąpi w niedalekiej przyszłości, powinny wziąć pod uwagę, że będzie się od nich wymagać nie tylko unii gospodarczej, lecz również respektowania wspólnej polityki europejskiej. Na koniec biskup Homeyer podkreślił, że widzi przyszłą Unię Europejską nie tylko jako unię gospodarczą, lecz przede wszystkim jako porozumienie polityczne i kulturalne. Ograniczona tylko do spraw gospodarczych Unia Europejska, oznaczałaby koniec pojęcia Europy.

Kończąc spotkanie T. Budnikowski podziękował gościowi za przybycie i wygłoszenie wielce interesującego wykładu, podejmującego tak ważne kwestie dla naszej teraźniejszości i przyszłości.

Piotr Kubiak

PROFESOR PIOTR S. WANDYCZ W INSTYTUCIE ZACHODNIM

W dniu 7 maja 2007 r. odbyło się w Instytucie Zachodnim spotkanie z prof. Piotrem S. Wandyczem, przybyłym do Poznania na konferencję poświęconą sylwetce zmarłego historyka poznańskiego prof. Janusza Pajewskiego. Podczas wspomnianej konferencji P. Wandycz wygłosił referat omawiający twórczość prof. Pajewskiego jako badacza dziejów dyplomacji, natomiast jego wizyta w Instytucie Zachodnim miała zupełnie inny charakter – kameralnego spotkania, a właściwie swobodnej rozmowy, w czasie której pytania padały zarówno ze strony Profesora, jak i pracowników Instytutu. Prof. Wandycza interesował w szczególności stan stosunków polsko-niemieckich, przy czym nie krył zaniepokojenia ich pogorszeniem i wyraźnie sugerował wzmoczenie wysiłków celem ich poprawienia. W odpowiedzi zwracano uwagę m.in. na to, że nie wszystko tu zależy od postawy rządu polskiego i że należałoby oczekiwać również odpowiednich posunięć rządu niemieckiego. Z kolei pracownicy Instytutu pytali m.in. o zainteresowanie na uczelniach amerykańskich historią Europy Środkowej, w tym o pracę ze studentami, zgłaszającymi się na zajęcia poświęcone dziejom tego regionu.

W trakcie poprzednich wizyt w Instytucie Zachodnim prof. Wandycz zawsze był proszony o wykład, tym razem zasugerowano jedynie luźne wprowadzenie, w gruncie rzeczy osobiste wspomnienie drogi jaką doprowadziła go z Polski na prestiżowe uczelnie amerykańskie. Profesor określił tę drogę jako dość typową dla przedstawicieli inteligencji, którzy podczas wojny znaleźli się na Zachodzie, a zwłaszcza w Wielkiej Brytanii. Owszem przyczyny migracji były rzeczywiście typowe, ale późniejsze powojenne losy polskiej inteligencji układały się rozmaicie, bardzo często wiązały się z radykalną zmianą zawodu,